

Ujarzmić kulturę:  
literaturoznawczy darwinismi  
i biologiczne podstawy humanistyki.

W filozoficzno-naukowej refleksji nad relacją natury i kultury stanowisko pozytywistyczne jest z całą pewnością jedną z radykalniejszych form naturalizmu. Jak wiadomo, dla pozytywistów jedyną rzetelną formą wiedzy jest ta, której dostarczają nauki przyrodnicze, a dokładniej, nauki, których treść ostatecznie daje się zredukować do zbioru zdań z zakresu fizyki. Wizja hegemonii teorii fizykalnych zawsze idzie w parze z mocno konfrontacyjną koncepcją relacji świata natury, który uznawany jest za stabilny, pewny i przewidywalny, oraz świata wytworów człowieka, których badanie i rozumienie nie odznacza się tego rodzaju pewnością. Dla pozytywistów świat badacza kultury to, oczywiście, zawsze świat problematyczny; świat wątpliwej, nieuporządkowanej i chaotycznej wiedzy, którą należy odpowiednio zdyscyplinować, posiłkując się przy tym wzorcami z nauk ścisłych. Jednak, co ciekawe, rozmaite odmiany myśli pozytywistycznej nigdy nie wypracowały jednolitego stanowiska dotyczącego rozwiązania problemu świata kultury. I tak w pierwszej, dziewiętnastowiecznej fali pozytywizmu, próbowano, jak robił to Hippolyte Taine, empiryczne metody nauk przyrodniczych na zasadzie analogii zastosować w badaniach nad sztuką, redukując je ostatecznie do formy socjologii, lub jak w pracach Ferdinanda Brunetièrè'a, mechanicznie przenieść teorie ewolucji gatunków organizmów żywych ze świata biologii do świata humanistyki i zastosować je do badań nad rozwojem gatunków literackich. Przełom antypozytywistyczny wkrótce jednak pogrzebał ów dość naiwny program badawczy, a druga fala filozofii pozytywistycznej, powiązana z Kołem Wiedeńskim, nie miała już żadnego pozytywnego programu dla humanistyki, ogłaszając ją krainą metafizycznego, nieweryfikowalnego bełkotu. Jednak niemalże po stu latach od owego przełomu, nowa forma pozytywizmu powróciła do domeny badań nad kulturą, po raz kolejny próbując ją ujarzmić, posiłkując się nową odsłoną scjentyzmu i fizykalistycznego redukcjonizmu, tym razem o jednoznacznie biologicznym zabarwieniu. Mowa tu o literaturoznawczych darwinistach, którzy postulują powiązanie nauk humanistycznych i przyrodniczych poprzez szerokie zastosowanie dorobku psychologii ewolucyjnej w badaniach nad wytworami ludzkiego umysłu.

W ciągu kilkunastu lat badacze z kręgu tego szybko rosnącego w siłę ruchu opublikowali kilkadziesiąt tomów prac poświęconych zarówno metodologii,

jak i analizom konkretnych dzieł literackich, oraz doczekali się własnych czasopism naukowych publikujących wyłącznie teksty zgodne z darwinistyczną orientacją badawczą. Dorobek ten stał się na tyle pokaźny, że nie sposób omówić go w ramach tego krótkiego artykułu, tym bardziej, że w języku polskim pojawiają się już szkice omawiające najważniejsze punkty programu darwinistów<sup>1</sup>. W dalszej części tekstu chciałbym się zatem skupić na jednej z centralnych koncepcji w nowym, neopozytywistycznym paradygmacie darwinistów, na teorii biokultury, która kwestionuje autonomię świata kultury, a więc i wiedzy gromadzonej przez nauki humanistyczne, względem świata zjawisk przyrodniczych.

Koncepcja biokultury, tj. kultury, której kształt i treść są zawsze zdeterminowane biologicznie, jest fundamentem darwinistycznej rewolucji w humanistyce, która ma przynieść całkowitą zmianę paradygmatu w literaturoznawstwie i nadać mu upragniony, naukowy charakter. Niestety, jakby nieco wbrew scjentyistycznym ambicjom jej twórców, nie daje się ona łatwo opisać ahistorycznie, tj. bez nawiązania do poststrukturalistycznej refleksji nad relacją natury i kultury. Jak zauważa Krzysztof Kłosiński, polemiczny ton „jest nieodłącznym składnikiem »literaturoznawczego darwinizmu« od samego początku”<sup>2</sup>. Darwiniści zatem, definiują swoją rolę, a także i rolę biologii w funkcjonowaniu kultury, przede wszystkim w opozycji do wizji autonomii kultury jaką przypisują teoriom poststrukturalnym. Autonomia ta ma opierać się na przeświadczeniu o kulturowym i językowym determinizmie człowieka. W swej najważniejszej pracy, *Evolution and Literary Theory*, czołowa postać ruchu darwinistów, Joseph Carroll pisze:

Główne doktryny poststrukturalizmu to tekstualizm i nieokreśloność. Tekstualizm to koncepcja według której język lub kultura konstytuuje lub konstruuje świat według swych własnych, wewnętrznych zasad, a nieokreśloność głosi, że znaczenie jest zawsze wewnętrznie sprzeczne<sup>3</sup>.

Atak na wymienione wyżej, i wszelkie podobne ujęcia autonomii kultury stanowią zawsze lwią część prac darwinistów. Jonathan Gottschall, z kolei, na co również zwrócił uwagę Krzysztof Kłosiński<sup>4</sup>, postrzega poststrukturalistyczny autonomizm świata kultury wyłącznie w kategoriach produktu postępowych ruchów lat sześćdziesiątych, które próbowały przeforsować emancypacyjny paradygmat dla humanistyki, w myśl którego należało zdenaturalizować „prawie wszystko to co uznawano za »naturalne« – role płciowe, orientację seksualną, ideologie,

---

1. Krzysztof Kłosiński, *Literaturoznawczy darwinizm*, „Teksty Drugie” 2011, 3 (129), s. 33–51.

2. Kłosiński, *Literaturoznawczy...*, s. 35.

3. Joseph Carroll, *Evolution and Literary Theory*, Columbia, University of Missouri Press 1995, s. 3. Tłumaczenie – B. S.

4. Kłosiński, *Literaturoznawczy...*, s. 38.

postawy i normy” i wykazać, że w rzeczywistości są to „lokalne, przygodne i całkowicie plastyczne skutki konkretnych sił historycznych i społecznych”<sup>5</sup>. Wymienioną wyżej krótką charakterystykę poststrukturalistycznej koncepcji kulturowej autonomii autorstwa Carrolla Gottschalla wzbogaca kolejnymi zarzutami:

1. Aktywne zaangażowanie na rzecz osiągnięcia radykalnych lub postępowych celów politycznych naukowymi środkami.
2. Skłanianie się ku teoriom radykalnego socjokulturowego konstruktywizmu i odrzucenie biologicznych esencjalizmów.
3. Epistemologia pod dużym wpływem, lub całkowicie oparta na poststrukturalistycznym antyfundacjonalizmie<sup>6</sup>.

Dla darwinistów jest oczywiste zatem, że tego rodzaju, jak sądzą, pozamerytorycznie umotywowane stanowisko musiało upaść. Jak twierdzi Gottschall, w obliczu rzekomo wyłaniającego się już powszechnego wśród literaturoznawców konsensusu dotyczącego wyczerpania się autonomistycznego paradygmatu, konieczne jest gruntowne przeobrażenie myślenia o kulturze wśród jej badaczy<sup>7</sup>. A skoro badania nad wytworami kultury to, według darwinistów, ostatecznie badanie wytworów ludzkiego umysłu, pełne „założeń co do tego czym jest natura ludzka: naszych możliwości, ograniczeń i ostatecznych motywacji”<sup>8</sup>, należy porzucić czysto konstruktywistyczne ujęcie ludzkiej natury, jakie, zdaniem Gottschalla, cechuje „poststrukturalistów, feministki, marksistów, psychoanalityków, teoretyków postkolonializmu, nowego historyzmu, queeru, i wszelkich ich licznych krzyżówek”<sup>9</sup>, w myśl którego, jak pisał Carroll, kultura skonstruowana jest według swych własnych, wewnętrznych zasad, i zastąpić je takim, które dostarczy rzetelnych i pewnych informacji na temat tego jak działa ludzki umysł, i w rezultacie, jak funkcjonuje cała przestrzeń kultury. Według darwinistów, takiej wiedzy dostarcza psychologia ewolucyjna, opisująca działanie ludzkiego umysłu jako zbioru mechanizmów adaptacyjnych, które zapewniając naszym przodkom najbardziej optymalne dostosowanie się do warunków środowiska, umożliwiły im przetrwanie oraz dalsze ich przekazywanie potomstwu. Psychologia ewolucyjna, poprzez swoje związki z naukami biologicznymi, a ostatecznie także fizycznymi, byłaby więc rodzajem pomostu łączącego świat natury i kultury, zapewniającym

---

5. Jonathan Gottschall, *Literature, Science, and a New Humanities*, New York, Palgrave Macmillan 2008, s. 4. Tłumaczenie – B. S.

6. Gottschall, *Literature...*, s. 6. Tłumaczenie – B. S.

7. Gottschall, *Literature...*, s. 6. Tłumaczenie – B. S.

8. Gottschall, *Literature...*, s. 17–18. Tłumaczenie – B. S.

9. Gottschall, *Literature...*, s. 5. Tłumaczenie – B. S.

ciągłość wiedzy. Tego rodzaju pomost jest konieczny według zwolenników darwinistycznej wersji teorii jedności nauk, tj. konsyliencji, w myśl której pewność wiedzy naukowej zapewnia jedynie jej zgodność, redukowalność do prostszych praw nauk empirycznych.

Pozytywny program darwinistycznych badań nad kulturą, opiera się, według Carrola, na kilku zapożyczonych z biologii założeniach. Są to, po pierwsze, centralność relacji pomiędzy organizmem i jego środowiskiem (rozumianymi biologicznie), stanowiąca podstawę wszelkiego opisu „zasad osobistej psychologii, relacji rodzinnych i seksualnych, organizacji społecznej, zdolności poznawczych, i językowej reprezentacji”<sup>10</sup>. Po drugie, przekonanie o tym, że „wrodzone struktury psychologiczne – poznawcze, intelektualne i emocjonalne – rozwinęły się dzięki procesom adaptacyjnym naturalnej selekcji”<sup>11</sup> i regulują one życie psychiczne i emocjonalne wszystkich organizmów żywych (co Carroll również traktuje jako argument przeciwko rzekomemu radykalnemu konstruktywizmowi współczesnej humanistyki). Po trzecie, przeświadczenie o tym, że wszelkie ludzkie działanie jest wytłumaczalne w kontekście sukcesu reprodukcyjnego, tj.

wszystkie wrodzone ludzkie struktury psychologiczne, wyewoluowały w pradawnych środowiskach, pod wpływem regulacyjnej mocy sukcesu reprodukcyjnego i [...] są one w pełni aktywne w dzisiejszych czasach. Być może najważniejszym następstwem tej zasady dla celów badań literackich jest fakt, że zagadnienia związane z sukcesem reprodukcyjnym [...] stanowią centralny element ludzkich zainteresowań, a w konsekwencji, także i centralny element dzieł literackich. Jest on podstawową, organizującą zasadą, którą można dostosować, zmodyfikować lub tłumić (wielkim kosztem), ale nie można jej po prostu zignorować<sup>12</sup>.

Ostatnim z biologicznych filarów darwinowskiego programu jest stwierdzenie, że „przedstawienie, w tym przedstawienie literackie” jest formą »mapowania poznawczego«. Innymi słowy, przedstawienie jest rozwinięciem adaptacyjnej orientacji organizmu w swym środowisku, która w pierwszej kolejności jest przestrzenna i fizyczna<sup>13</sup>. Celem literatury jest zatem przedstawienie subiektywnego doświadczenia relacji ze środowiskiem tak aby, ostatecznie, potencjalnie wzmocnić zdolności adaptacyjne. Literatura, tak jak i inne produkty kultury, „odzwierciedla i opisuje najistotniejsze pobudki i zainteresowania ludzi jako organizmów żywych”<sup>14</sup>. A takie postawienie sprawy ma, po raz kolejny, posłużyć

---

10. Carroll, *Evolution...*, s. 2. Tłumaczenie – B. S.

11. Carroll, *Evolution...*, s. 2. Tłumaczenie – B. S.

12. Carroll, *Evolution...*, s. 2. Tłumaczenie – B. S.

13. Carroll, *Evolution...*, s. 2. Tłumaczenie – B. S.

14. Carroll, *Evolution...*, s. 3. Tłumaczenie – B. S.

jako broń przeciwko „powszechnej obecnie skłonności do uznawania wszelkich pobudek i zainteresowań jako samowrotnych funkcji językowych i kulturowych”<sup>15</sup>. Wszystkie te założenia prowadzą bezpośrednio do uznania kultury za proste przedłużenie funkcji biologicznych. Jeśli literatura, z jednej strony porusza tematy, które ostatecznie sprowadzają się do kwestii związanych z przetrwaniem i reprodukcją, a z drugiej służy ona jako swego rodzaju laboratorium, dzięki któremu ludzie rozwijają swe „wrodzone struktury psychologiczne – poznawcze, intelektualne i emocjonalne”, tak aby zwiększyć swój potencjał adaptacyjny, to to samo można powiedzieć o całej kulturze. W ujęciu darwinistów jest ona po prostu narzędziem maksymalizującym szanse przetrwania organizmu.

Właściwie już na etapie rozważań czysto teoretycznych można by zapytać, czy Carroll *et consortes* nie przypisują post-strukturalistom poglądów naiwnych i karykaturalnych, rozprawiając się w swych polemikach ze słomianymi kukłami, i czy w konsekwencji oba paradygmaty rzeczywiście są niekompatybilne. Jednak przed próbą udzielenia odpowiedzi na te pytania warto przyjrzeć się temu jak owe śmiałe i radykalne darwinistyczne postulaty sprawdzają się w praktyce, tj. w jaki sposób realizują swój program redukcji badań nad kulturą do wiedzy biologicznej. Zgodnie z redukcjonizmem teorii konsyliencji, badacz literatury, sztuki i innych artefaktów kultury musi uzgodnić gromadzoną przez siebie wiedzę z informacjami dostarczanymi przez dyscypliny uznane za bardziej podstawowe, tj. w tym wypadku biologię i psychologię ewolucyjną. A ponieważ w lansowanym przez darwinistów psychobiologicznym ujęciu człowieka, jest z grubsza jasne, jakie są ostateczne motywacje jego działania, jego dążenia i troski, badacz kultury powinien prowadzić badania tak, aby uwzględnić ich centralność i wskazać jak poszczególne dzieła sztuki ukazują subiektywne, indywidualne doświadczenia w relacjach organizmu ze swoim środowiskiem. Pionierska praca Jonathana Gottschalla poświęcona analizie *Iliady* wykazuje więc, jak pisze sam autor, że jest to „dramat nagich małych rywalizujących o status społeczny i zasoby materialne”<sup>16</sup>, które ostatecznie mają posłużyć za narzędzia do zdobycia kobiet. A twórczość Jane Austen to z kolei doskonały materiał do prowadzenia badań statystycznych nad preferencjami w doborze partnerów<sup>17</sup>.

Ogłoszenie programu badawczego darwinistów nowym paradygmatem dla literaturoznawstwa wywołało falę krytyki w środowisku akademickim.

---

15. Carroll, *Evolution...*, s. 3. Tłumaczenie – B. S.

16. Wywiad z Jonathanem Gottschallem, *Shakespeare Meets the Selfish Gene*, „SEED” luty/marzec 2006, <[http://seedmagazine.com/content/article/shakespeare\\_meets\\_the\\_selfish\\_gene/](http://seedmagazine.com/content/article/shakespeare_meets_the_selfish_gene/)> (10.09.2012). Tłumaczenie – B. S.

17. Brian Boyd, *Jane, Meet Charles: Literature, Evolution, and Human Nature*, „Philosophy and Literature” 1998, 22, s. 1–30; Joseph Carroll, *Reading Human Nature: Literary Darwinism in Theory and Practice*, New York, SUNY Press 2011, s. 160–161.



Norman Holland, powołując się na Jerrego Fodora, zwrócił uwagę na cyrkularność argumentu o biologicznych źródłach ludzkiej skłonności do zainteresowań fikcyjnymi światami, pytając prześmiewczo „skąd wiemy, że geny programują nas tak abyśmy interesowali się literaturą? Ponieważ wszystkie kultury zawsze się nią zajmowały. A dlaczego wszystkie kultury zawsze zajmowały się literaturą? Bo nasze geny programują nas tak abyśmy interesowali się literaturą”<sup>18</sup>. Holland jest równie bezlitosny w swej krytyce koncepcji literatury jako narzędzia adaptacyjnego, który wzmacnia ludzkie szanse na przetrwanie. Powątpiewając w ewolucyjną wartość czytania horroru Stephena Kinga, w którym „obrazy wywołują ataki serca, usuwają pociski znajdujące się w czyjejs czasce, sprawiają, że ktoś inny popełnia samobójstwo” itd. dodaje sarkastycznie, że według darwinistów „ta powieść uczy mnie o życiu czegoś, co sprawia, że mogę mieć większe szanse na przetrwanie i reprodukcję, lub pozwala mi przetestować hipotezy co do strategii przetrwania i reprodukcji. Świetnie. Następnym razem kiedy zaatakuje mnie obraz, będę wiedział co robić”<sup>19</sup>.

Innego rodzaju argumenty przeciw darwinistom wysuwa Eugene Goodheart, zarzucając im „ordynarny redukcjonizm”<sup>20</sup>, który burzy wyjątkowość i złożoność dzieł sztuki”<sup>21</sup> i „zachęca do odnajdywania potwierdzeń tego, co psychologia ewolucyjna określa jako prawdy psychologiczne zamiast bycia otwartym na to, co dzieło literackie faktycznie robi lub mówi”<sup>22</sup>. Goodheart kwestionuje również wartość konkretnych analiz literackich autorstwa darwinistów, cytując fragmenty darwinistycznego eseju na temat Otella, gdzie interpretacja zachowań bohaterów zawiera fragmenty takie jak „podczas rui samce łośi są stale agresywne i nie tolerują obecności rywali, podczas gdy samice są bardziej łagodne; nawet wśród monogamicznych ptaków śpiewających, samce regularnie patrolują swoje terytoria, w obawie przed intruzami”<sup>23</sup> lub „warto zwrócić uwagę na to, że Otello jest znacznie starszy niż Desdemona, co również stanowi łatwo wytłumaczalny ewolucyjnie schemat biologicznej asymetrii płci: podczas gdy kobiety przechodzą menopauzę, mężczyźni zachowują zdolność reprodukcyjną do późnego wieku”<sup>24</sup>. Goodheart dość ironicznie, i chyba zasadnie, komentuje: „ani menopauza Desde-

---

18. Norman Holland, *Literature and the Brain*, Gainesville, The PsyArt Foundation 2009, s. 331.

19. Norman Holland, *How the Literary Darwinists Got It Wrong*, „Psychology Today”, 6.09.2010, <<http://www.psychologytoday.com/blog/is-your-brain-culture/201009/how-the-literary-darwinists-got-it-wrong>> (10.09.2012). Tłumaczenie – B. S.

20. Eugene Goodheart, *Do We Need Literary Darwinism?*, „Style” 2008, 42 (nr 2/3), s. 182. Tłumaczenie – B. S.

21. Goodheart, *Do We Need...*, s. 182. Tłumaczenie – B. S.

22. Goodheart, *Do We Need...*, s. 182–183. Tłumaczenie – B. S.

23. Goodheart, *Do We Need...*, s. 182–183. Tłumaczenie – B. S.

24. Goodheart, *Do We Need...*, s. 182–183. Tłumaczenie – B. S.

mony ani domniemana geriatryczna płodność Otella nie występują w sztuce<sup>25</sup>, podsumowując program darwinistów jako „parodie literackiej interpretacji”, lub wręcz „stek banałów”<sup>26</sup>. Jeden z głównych przedstawicieli kognitywistycznych badań nad literaturą, Patrick Colm Hogan, dystansując się od uniwersalistycznych zapędów darwinistów, wskazuje na niemożliwość przeniesienia problemów chociażby estetyki na grunt psychologii ewolucyjnej<sup>27</sup>. W końcu, jak wyjaśnić ewolucyjnie reputację jaką cieszy się dany pisarz? Jak ewolucyjnie wytłumaczyć wartościowanie dzieł literackich ze względu na ich poziom artystyczny? Czy fakt, że w krytyce literackiej wyżej ceni się Joyce’a niż Coelho da się wytłumaczyć ewolucyjnie? Czy można w ogóle zadawać, według darwinistów, tak centralne dla pojęcia literatury pytania?

Carroll broni swojego programu sugerując, że dosłowne rozumienie literatury jako narzędzia, które umożliwia konstruowanie konkretnych planów działania, tak jak „modeli gry w szachy”<sup>28</sup> lub „konkretnych planów taktycznych jak próba ucieczki Odysusza z groty Cyklopa”<sup>29</sup> jest całkowicie błędne. Zdaniem Carrolla, literatura modeluje ludzkie zachowanie w prostszy, subtelniejszy sposób: „dostarczając emocjonalnie nasycone obrazy świata i naszego miejsca w świecie, literatura, poprzez wyobraźnię, reguluje nasze systemy motywacyjne”<sup>30</sup>. Czyli zamiast dostarczać konkretnych pomysłów na zachowanie w realnym życiu, tworzy ona ogólniejszą strukturę „uczuć i wartości”<sup>31</sup>, tło, na którym rozgrywa się wszelkie lokalne, konkretne planowanie. Podsumowując tę myśl, Carroll pisze: „literatura jest jednym z głównych kulturowych mediów, które kształtują nasze uczucia i wartości”<sup>32</sup>. W takim wytłumaczeniu trudno jednak doszukać się zapowiadanego nowatorstwa i rewolucji w myśleniu o kulturze. Jeśli wszystko, co darwińscy mają do powiedzenia o roli literatury w życiu człowieka to ogólnikowe, powszechnie znane frazesy o literaturze jako nośniku istotnych dla ludzi wartości, to, poza agresywną retoryką i próbą opisu ogólnie znanych pojęć w terminologii innych dyscyplin, nieszczególnie wzbogacają to, co o literaturze wiadomo od wieków.

Ten problem prowadzi również do interesującej próby odpowiedzi, chociaż nie wyrażonej bezpośrednio, na zarzuty które sformułował Goodheart, czyli kwestię psychologicznego redukcjonizmu i ignorowania kwestii estetycznych,

---

25. Goodheart, *Do We Need...*, s. 182–183. Tłumaczenie – B. S.

26. Goodheart, *Do We Need...*, s. 182. Tłumaczenie – B. S.

27. Patrick Colm Hogan, *For Evolutionary Criticism, Against Genetic Absolutism*, „Style” 2008, 42 (nr 2/3), s. 202.

28. Joseph Carroll, *Rejoinder to the Responses*, „Style” 2008, 42 (nr 2/3), s. 353.

29. Carroll, *Rejoinder...*, s. 353. Tłumaczenie – B. S.

30. Carroll, *Rejoinder...*, s. 354. Tłumaczenie – B. S.

31. Carroll, *Rejoinder...*, s. 354. Tłumaczenie – B. S.

32. Carroll, *Rejoinder...*, s. 354. Tłumaczenie – B. S.

historycznych, czy ideologicznych w interpretacji literatury. Interdyscyplinarnej próby pogodzenia psychologicznego redukcjonizmu z bardziej tradycyjnymi metodami interpretacji sztuki, można doszukać się w pracach Mathiasa Clasena, jednego z pionierów darwinistycznej analizy horroru. W eseju „The Anatomy of the Zombie: A Bio-Psychological Look at the Undead Other”<sup>33</sup>, Clasen stara się, na gruncie bio/psychologicznym, odpowiedzieć na pytanie co sprawiło, że spośród niezliczonej ilości fikcyjnych straszdeł, to akurat postać zombie wzbudza wyjątkową ciekawość odbiorców dzieł literatury czy filmu. W dużym skrócie, według Clasena, biorąc pod uwagę ukształtowaną ewolucyjnie strukturę poznawczą człowieka, zombie, tak jak i wiele innych postaci z fantastyki grozy, posiada pewne cechy, które błyskawicznie aktywują naturalne ludzkie odruchy względem np. groźnych drapieżników. Wyjątkowość postaci zombie polega na jednoczesnym pobudzaniu psychologicznych mechanizmów obronnych uruchamianych na widok wielkich, mięsożernych zwierząt, oraz naturalnej ostrożności wobec niebezpieczeństw związanych z bezpośrednią bliskością gnijących resztek czy rozkładających się ciał. Oba biologiczne źródła fascynacją zombie są bezpośrednio związane z niebezpieczeństwami codziennego życia naszych przodków, a współczesne opowieści grozy umiejętnie wykorzystują odziedziczone po naszych przodkach psychologiczne mechanizmy przetrwania. Trzeba jednak podkreślić, że Clasen nie uważa, aby tego rodzaju analiza zamykała temat badań kultury, jak można by się spodziewać po zwolenniku bio/psychologicznego redukcjonizmu. Reakcja czytelnicza to tylko jeden, bazowy, aspekt funkcjonowania tej postaci w kulturze: „zombie atakują cielesnie, zanurzając swe zęby w ewolucyjnie ukształtowanych elementach ludzkiej maszynierii poznawczo-emocjonalnej oraz, intelektualnie, ucieleśniając istotne kulturowe problemy i obawy”<sup>34</sup>.

Praca Clasena dość dobrze eksponuje zarówno najmocniejsze, jak i najsłabsze elementy programu darwinistów. Jej zaletą jest na pewno wskazanie, iż psychologia ewolucyjna może faktycznie wzbogacić badania literaturoznawcze (co podkreśla nawet jeden z najpoważniejszych krytyków darwinistów – Jonathan Kramnick<sup>35</sup>), zwłaszcza badania dotyczące recepcji czytelniczej, czy pewne obszary narratologii, ale wbrew intencjom darwinistów, nie potrafi ona ulepszyć, czy też zastąpić żadnej analizy próbującej wyjaśnić kulturowe, estetyczne, czy symboliczne, funkcjonowanie danego artefaktu, umiejscawiającej go na przykład w pewnym kontekście historycznym i społecznym. Biokulturowa analiza Clasena jest w istocie typowo psychologiczna i brak jej obiecanych rozważań dotyczących funkcjonowania po-

---

33. Mathias Clasen, *The Anatomy of the Zombie: A Bio-Psychological Look at the Undead Other*, „Otherness: Essays and Studies” 2010, 1 (1).

34. Clasen, *The Anatomy...*, s. 21. Tłumaczenie – B. S.

35. Jonathan Kramnick, *Against Literary Darwinism*, „Critical Inquiry” 2011, 39, s. 346–347.



staci zombie w kulturze. Być może elegancko wyjaśnia jego siłę oddziaływania na odbiorcę, ale na tym poprzestaje. Ten brak możliwości dokonania kluczowego kroku naprzód świadczy moim zdaniem o fiasku koncepcji biokultury, w myśl której, jak się okazuje, o symbolicznej wartości wytworów człowieka można powiedzieć jedynie, że funkcjonują w przestrzeni kultury dlatego, że przenoszą istotne dla ludzkiego życia wartości lub informacje. Radykalny darwinista-pozytywista powiedziałby może, że tak jest w istocie i w tym miejscu należy uciąć badania kulturowe, bo dalej są już tylko nieweryfikowalne twierdzenia o świetle idei i symboli, ale taka postawa kryje w sobie fundamentalną sprzeczność. Jeśli, jak twierdzi Joseph Carroll, „wiedza jest zjawiskiem biologicznym”<sup>36</sup>, to dlaczego nie przyjąć po prostu, że nauki humanistyczne zajmują się badaniem i opisywaniem idei, symboli, obrazów i języka w jakim biologicznie ukształtowane organizmy, takie jak ludzie, ujmuje problemy (oraz dowolnie przez siebie postrzegane relacje pomiędzy nimi), które uznają za interesujące lub ważne dla swojej egzystencji? Dlaczego nie przyjąć, że poststrukturalna refleksja nad fragmentaryzacją podmiotu, czy też destabilizacją znaczenia jest po prostu sposobem opisu owych subiektywnie odczuwanych „istotnych kulturowo problemów i obaw”, jakie obecnie odczuwają ludzie (organizmy biologicznie ukonstytuowane) w relacji ze światem (środowiskiem)? Owa sprzeczność ujawnia, że ostatecznie biokultura to pojęcie puste, bo, z definicji, wszystko co funkcjonuje w kulturze musiałoby mieć fundament biologiczny, jako że wyrażałoby, znów słowami Clasena, „istotne kulturowe problemy i obawy”. Innymi słowy, darwinistyczna teoria konsyliencji z góry zakładałaby, że wszystko, co istnieje w kulturze ma (musi mieć) ostatecznie związek z ludzkim przetrwaniem i reprodukcją, a rewolucja metodologiczna zakłada po prostu konieczność wyrażenia wszelkiej wiedzy humanistycznej w terminologii psychologii ewolucyjnej. Ale znowu wraca pytanie – czego możemy się z takiej analizy dowiedzieć, poza twierdzeniami ogólnie znanymi? Taka interpretacja roli darwinistów z pewnością byłaby przez nich nie do przyjęcia, bo oznaczałaby, że naturalistyczny atak na autonomię kultury wynika z zajmowania sprzecznego stanowiska wobec „wiedzy jako zjawiska biologicznego”. Tego rodzaju paradoksy, wydające się być następstwem radykalnie naturalistycznego stanowiska, to dowód na to, że konieczność wyboru pomiędzy naturalizmem darwinistów, a wizją kultury jako bytu zupełnie autonomicznego i, w rezultacie, pozbawionego odniesienia to fałszywa dychotomia. Wyraźnie widać to w pracy Clasena, gdzie relacja natury i kultury, występujące jako analiza bio-psychologiczna i (szczątkowa w tym przypadku) analiza kulturowa występują raczej w naturalnej koniunkcji niż w opozycji.

---

36. Carroll, *Evolution...*, s. 1. Tłumaczenie – B. S.

To interesujące, swoją drogą, że darwiniści, którzy na każdym kroku podkreślają konieczność wprowadzenia rzetelnej filozofii i nauki na wydziały humanistyki, bardzo pobieżnie traktują kwestię relacji natura/kultura, sugerując, że mamy do czynienia z binarnym wyborem – albo cała wiedza o kulturze będzie w prosty sposób redukowalna do nauk empirycznych, albo twierdzeń o kulturze nie będzie można w żaden sposób potwierdzać, falsyfikować, a cała jej przestrzeń pozostanie białą plamą na mapie nauki, o której nic sensownego nie da się powiedzieć. Tymczasem łagodniejszych, anty-redukcjonistycznych wersji fizykalizmu i naturalizmu nie brakuje, co widać chociażby po stanie debaty nad pokrewnymi tematami (zwłaszcza dyskusja wokół dylematu psychofizycznego) we współczesnej filozofii umysłu, czy filozofii nauki. Wydawać by się mogło, że współczesna analityczna filozofia anglo-amerykańska, z uwagi na tradycyjne faworyzowanie nauk empirycznych i ścisłych, z łatwością posłuży darwinistom za źródło filozoficznej amunicji przeciwko poststrukturalistycznym kulturowym autonomistom. Darwiniści nie odnoszą się jednak wcale do filozoficznych debat nad kwestią psychofizyczną, co można chyba odczytywać jako chęć ukrycia własnych niedociągnięć na tym polu, jako że trudno byłoby w owych debatach znaleźć równie radykalnych zwolenników materializmu, fizykalizmu czy pozytywistycznego empiryzmu. Chociaż zdecydowana większość analitycznych filozofów to fizykaliści i zwolennicy czy to różnych odmian dualizmu własności, czy innych, łagodniejszych form monizmu (można wymienić tak znanych przedstawicieli filozofii analitycznej jak Donald Davidson, Jerry Fodor, Bertrand Russell, David Chalmers, Noam Chomsky i wielu innych), to, poza zwolennikami materializmu eliminatywnego Paula i Patricii Churchlandów, nie słyhać głosów domagających się prostego materialistycznego redukcjonizmu, czy to zdarzeń mentalnych, czy całych dyscyplin naukowych. Wydaje się więc, że radykalny naturalizm i scjentyzm darwinistów to stanowisko marginalne również w tej tradycji filozoficznej, której bliżej do nauk empirycznych i ścisłych.

Warto również wspomnieć o problemach metodologicznych samej psychologii ewolucyjnej. Hogan zwraca uwagę na fakt, że chociaż procesy ewolucji biologicznej są dość dobrze zbadane i udokumentowane, nie można tego samego powiedzieć o ewolucji psychologicznej, która z konieczności jest mocno spekulatywna (wbrew przeświadczeniu wielu darwinistów o jej ściśle naukowym charakterze), jako że nie ma możliwości śledzenia ewolucji cech psychicznych na podstawie materiału empirycznego. Często zatem pada ona ofiarą samopotwierdzalności własnych hipotez, umacnia potoczne stereotypy i nie ustrzega się poważnych błędów badawczych (niejednokrotnie przeczących wiedzy z zakresu genetyki), wynikających z bezkontekstowego opisywania zjawisk społeczno-kulturowych,

jakby były one naturalnymi zjawiskami poddającymi się prostej empirycznej analizie<sup>37</sup>.

Ostatnią kwestią, którą chciałbym poruszyć jest właśnie próba umiejscowienia owej zaskakującej radykalności twierdzeń darwinistów, która nie zawsze idzie w parze z praktyką badawczą, w odpowiednim kontekście historycznym i kulturowym. Darwiniści z jednej strony krytykują wszelkie próby myślenia w kategoriach czysto historycznych, ostentacyjnie ignorują próbę uchwycenia zjawisk kulturowych jako lokalnych, osadzonych w pewnych społeczno-kulturowych kontekstach, ale sami w kluczowych momentach wydają się korzystać właśnie z krytykowanej przez siebie metodologii. We wspomnianym na początku tej pracy cytacie, Jonathan Gottschall nie krytykuje poststrukturalizmu jako równorzędnego stanowiska, mającego własne racje, których treść warto rozważyć, ale traktuje go jak produkt pewnych „konkretnych sił historycznych i społecznych”, w tym wypadku, trywializując cały paradygmat jako produkt politycznej i intelektualnej atmosfery lat sześćdziesiątych, doskonale wpisując się w krytykowany przez siebie program społecznego konstruktywizmu i naiwnego relatywizmu kulturowego. W tej sytuacji, myślę, że nie należy mieć oporów przed tym, by, może z pewnym przekąsem, zastosować strategię Gottschalla tak, by umiejscowić literaturoznawczy darwinizm w pewnym kontekście kulturowym (zawieszając przy tym jednak wszelkie redukcyjne sądy, relatywizujące ten ruch do wyłącznie pewnych lokalnych warunków). Zwrócił na to uwagę również cytowany wcześniej Eugene Goodheart, sugerując pewne tło kulturowe stojące za zjawiskiem darwinizmu, kiedy pisząc o, jego zdaniem, zbyt uproszczonej i harmonijnej wizji natury ludzkiej jaką lansują jego przedstawiciele, stwierdził:

Bez trudu można wymienić wiele doniosłych dzieł literackich, które mogłyby zaburzyć nasze relacje ze środowiskiem. W jaki sposób *Król Lear*, *Podróże Guliwera*, albo *Przemiana* Kafki miałyby obrazować adaptacyjną funkcję literatury? Ludzie korzystający z wygod mieszczkańskiego życia powinni unikać czytania takich dzieł, jeśli chcą zmaksymalizować własne szanse na przystosowanie się do środowiska. Nie znajdziemy ani słowa w dobrodusznym paradygmacie psychologii ewolucyjnej Carrolla na temat nihilistycznych i ludobójczych skłonności całych plemion i narodów. Jego obraz natury ludzkiej umieszczony jest w świecie stabilnego i wygodnego życia klasy średniej<sup>38</sup>.

Sądzę, że, poza wskazaniem na jego mocno mieszczkańskie tło, można zlokalizować darwinizm literaturoznawczy, jako niedawne zjawisko kulturowe, w bardziej precyzyjnym kontekście historycznym. Trudno bowiem uznać za zbieg

---

37. Patrick Colm Hogan, *Cognitive Science, Literature, and the Arts*, New York, Routledge 2009, s. 191–217.

38. Goodheart, *Do We Need...*, s. 183. Tłumaczenie – B. S.

okoliczności, że dynamiczny rozwój badań darwinistycznych nastąpił od końca lat dziewięćdziesiątych, idąc nieomalże w parze z takimi wydarzeniami jak słynna sprawa Sokala, która wywołała falę krytyki dyscyplin humanistycznych ze strony reprezentantów nauk ścisłych, kwestionujących naukowość badań nad kulturą czy literaturą. Wśród wielu głosów biorących udział w dyskusji nad prowokacją Sokala, w kontekście dzisiejszych sukcesów darwinizmu, warto zwrócić uwagę na, jak się okazało, prorocze słowa Thomasa Nagela z roku 1998, który, choć odnosząc się bardzo krytycznie do ówczesnej kondycji nauk humanistycznych, poczynił interesujące obserwacje na temat ich możliwego rozwoju:

Specyficzna estyma jaką postmodernizm cieszy się w środowisku akademickim wynika z faktu, że jest on kolejnym w serii uniwersalnych »demaskujących« strategii, które oferują metodę krytykowania intelektualnych wysiłków innych nie przez bezpośrednie odnoszenie się do nich, ale przez diagnozowanie ich z rzekomo wyższego punktu obserwacyjnego i oskarżanie ich o niedostateczną samoświadomość. Pozytywizm logiczny i marksizm były używane w środowisku akademickim w ten właśnie sposób, i postmodernistyczny relatywizm jest tu naturalnym następcą. Być może właśnie obserwujemy jego schyłek, ale podejrzewam, że na ogromnym amerykańskim rynku akademickim wciąż będzie zapotrzebowanie na jakąś szybką zamianę. Jeśli nie społeczny konstruktywizm, to może coś innego – na przykład darwinistyczne wyjaśnienia praktycznie wszystkiego<sup>39</sup>.

Popularności i zainteresowania jakim cieszą się darwińscy nie sposób zatem zrozumieć bez odniesienia się do odpowiedniego kontekstu historycznego. Sprawa Sokala, która w oczach wielu naukowców ośmieszyła środowisko humanistyczne, z pewnością dodała skrzydeł przeciwnikom poststrukturalizmu, poszukującym jak najradykałniejszego odejścia od dominującego wówczas paradygmatu. Ale, jak się okazuje, trafili oni wprost w objęcia teorii metodologicznie mocno problematycznej, która zresztą nie daje obiecanych przez siebie efektów, tj. biologicznie umocowanych badań nad produktami kultury. Zatem na pytanie czy darwinistom udało się przekonująco przedstawić naturalistyczny charakter kultury i możliwość jej redukcji należy chyba odpowiedzieć przecząco. Kultura, więc, wciąż jeszcze nie doczekała się swych naturalistycznych zdobywców; co więcej, jak zdają się sugerować krytyczne głosy Goodhearta, Nagela, czy Hollanda, ten moment może nigdy nie nastąpić.

---

39. Thomas Nagel, *The Sleep of Reason*, „The New Republic”, 12.10.1998, s. 32–38, <<http://www.physics.nyu.edu/sokal/nagel.html>> (10.09.2012). Tłumaczenie – B. S.

